

Czy to reakcja łańcuchowa ekosystemu?

21 sierpnia 2022

Wykryty znaczny wzrost zasolenia oraz pH i zawartości tlenu uruchomił prawdopodobnie reakcję łańcuchową ekosystemu – produkcję toksyn przez fitoplankton, następnie wtórne uwalnianie toksyn z procesów gnilnych martwych organizmów – ocenił ekspert prof. Tomasz Kowalczyk.



Ekspert z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu ocenił, że taki efekt domino dodatkowo niewątpliwie pogorszyły wysoka temperatura oraz bardzo niskie przepływy wodne wywołane suszą. „Nadal nieznana jest przyczyna zatrucia wody (...). Na szczęście hipotezę o skażeniu rtęcią niemal w stu procentach możemy wykluczyć, bo to byłaby prawdziwa katastrofa dla środowiska. Mezytylen wykryto również incydentalnie. Wykryto za to znaczny wzrost zasolenia oraz pH i zawartości tlenu. To z kolei uruchomiło prawdopodobnie reakcję łańcuchową ekosystemu – produkcję toksyn przez fitoplankton, następnie wtórne uwalnianie toksyn z procesów gnilnych martwych organizmów. To efekt domino. Sytuację niewątpliwie pogorszyły wysoka temperatura oraz bardzo niskie przepływy wywołane suszą, przed którą nie potrafimy się bronić, bo brakuje inwestycji w retencję wody. Ta +fala śmierci+ dotarła właśnie w rejon Zalewu Szczecińskiego, a być może dotrze do Bałtyku” – ocenił prof. Tomasz Kowalczyk z UPWr.

Przypomniał, że sytuację z masowo śniętymi rybami w rejonie Kanału Gliwickiego zgłaszano GIOŚ wielokrotnie od marca tego roku. „Czy były wtedy wykonywane jakiegokolwiek badania? Problemem tej ważnej dla środowiska instytucji (GIOŚ- red.) jest permanentne niedofinansowanie i braki kadrowe. Jednak największą krajową bolączką jest brak automatycznego systemu

wczesnego wykrywania zmian parametrów wód powierzchniowych” – dodał ekspert.

Jego zdaniem, biorąc pod uwagę, że badania były wykonywane stanowczo zbyt późno – raczej nikłe są szanse na wykrycie przyczyn katastrofy. „Jeśli rzeczywiście pierwotną przyczyną było zasolenie, być może ma to związek ze wzmożonym odwadnianiem śląskich wyrobisk w celu przywrócenia wydobywania – na skutek kryzysu energetycznego. Jest to jedna z niepotwierdzonych, ale dość prawdopodobnych hipotez. Pojawiła się również hipoteza, że skażenie mógł spowodować podchloryn sodu, choć wątpliwe jest, by mógł być on wprowadzany długotrwale i w wystarczających ilościach do rzeki w sposób niezauważony. A może wystarczyło wzruszenie osadów dennych pełnych metali ciężkich i innych niebezpiecznych substancji podczas prac regulacyjnych przy małym przepływie?” – powiedział naukowiec.

Jego zdaniem jeśli potwierdzi się hipoteza o zasoleniu (wodami kopalnianymi?), to środowisko zacznie się odbudowywać od razu po poprawie parametrów wody. Zawsze jest to jednak proces długotrwały. „Obecny – i tak pozostawiający wiele do życzenia stan sprzed klęski – Odra osiągnęła na przestrzeni kilku dekad, po upadku przemysłu ciężkiego i transformacji ustrojowej. Teraz padło wiele ryb, które żyły w rzece kilkanaście – kilkadziesiąt lat. Nie da się tego odtworzyć szybko, np. poprzez zarybienie. Polska ma problem ze wdrażaniem wymogów Ramowej Dyrektywy Wodnej w aspekcie poprawy jakości wód powierzchniowych. Jaka jest skala tego problemu – uwidocznia katastrofa ekologiczna na Odrze” – powiedział ekspert.

Autorstwo: Roman Skiba

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl